Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok VIII. — Nr. 41.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 7. — Telefon 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

LUTY
19
Czwartek

Dziś 18 Flawjana Symeon.
Jutro 19 Konrada, Marcela
Dzień trwa w miesiącu lutym 9 g. 29 min. — 10 g. 57 minut.
Nów 23. II. o godz. 3 ciej

O politykę jedności narodowej we Francji

Kraków, 18 lutego.

(wś.) Stosunki polityczne we Francji zawsze mu szą nas żywo interesować. Wynika to z natury naszego zbliżenia do Francji, które oprócz podstawy wspólnych interesów, ma również głęboki pod kład uczuciowy. Do Francuzów, ich kultury, ich umysłowości mamy serdeczną sympatję. To daje nam prawo śledzenia — nie mieszania się — ich spraw wewnętrznych, tembardziej, że między polityką wewnętrzną danego państwa a jego potęgą na zewnątrz istnieje ścisły związek.

Francja od chwili wyborów z dnia 11 maja, które zapewniły rządy kartelowi lewicowemu przechodzi głęboki kryzys polityczny. Kartel lewicowy, doszedłszy do władzy, zainicjował nowy kurs w wielu dziedzinach życia państwowego i w zakresie ideologji. Na nowe tory miała być wprowadzona polityka zagraniczna. Inaczej miały być uregulowane sprawy polityki skarbowej i gospodarczej państwa. Pod względem ideologji miała nastać nowa epoka, zasadniczo różna od wszystkiego, co było dotychczas.

Kartel dotrzymał zapowiedzi. Polityka zagraniczna rzeczywiście została poprowadzona wedle innych zasad, niż te, które wyznawał Poincare. Ale cóż z tego, kiedy ta polityka zbankrutowała. Właściwie 28 stycznia br., kiedy Herriot wygłosił swą wielką mowę, rozplakatowaną na mocy prawie jednomyślnej uchwały Izby, na wniosek Bloku Narodowego, był przekreśleniem polityki kartelu lewicowego na terenie zagranicznym. W mowie tej Herriot był zmuszony stwierdzić, że wszelkie ustępstwa na rzecz demokratycznych Niemiec były bezskuteczne. Na skutek tego smutnego stwierdzenia bankructwa swej polityki Herriot po raz pierwszy używa słów dotychczas nigdy nieużywanych: mówił o jedności całej Francji, podczas gdy dotąd wzywał tylko do jedności kartel lewicowy, czy też demokrację francuską.

Tak więc w zakresie polityki zagranicznej kartel lewicowy najszybciej się rozczarował. W zakresie jednak polityki wewnętrznej postanowił brnąć dalej po ustalonej drodze. Właśnie w kilka dni później po powyższej mowie Herriot'a w Izbie francuskiej została stoczona walka o najważniejszy punkt programu kartelu lewicowego. Chodziło mianowicie o zniesienie ambasady francuskiej przy Watykanie. Na wniosek Herriota, który połączył z nim kwestję zaufania, zniesienie ambasady zostało postanowione. Kartel lewicowy zwyciężył. Omawiając to zwycięstwo, zauważyliśmy, że zapewne jest to już ostatni triumf kartelu rządzącego we Francji.

Nie długo trzeba było czekać na potwierdzenie tej przepowiedni. Onegdaj właśnie Izba francuska odbyła jedno z takich posiedzeń, które winny przełom. Na porządku obrad znalazła się sprawa położenia finansowego Francji, w związku z znacznym spadkiem franka francuskiego, jaki nastąpił w ostatnich dniach na wielkich giełdach światowych. Herriot wygłosił na powyższem posiedzeniu Izby mowę, w której poraz drugi **odwoływał się z naciskiem do jedności wszystkich Francuzów** dla zjednoczenia wysiłków celem przywrócenia Francji niezależności finansowej.

Niewątpliwie w tem odwołaniu się, poza zapowiedzią wejścia na drogę prawidłowej polityki narodowej, która musi zawsze wychodzić z założenia jedności całego narodu, mieści się równocze-

Walka Francji o niezależność finansową.

Paryż. (PAT). 16 bm. W czasie dyskusji w Izbie nad ustawą w sprawie finansów Herriot oświadczył, że nie powie ani słowa o polityce. Zamierza jedynie poinformować kraj o sytuacji finansowej. Jest to sprawa narodowa i międzynarodowa, która musi być rozważana w spokoju i z zimną krwią. Premjer przypomina, że Francja, która przed wojną była wierzycielem wszystkich rynków światowych, straciła na skutek wojny wielką część swej niezależności finanso wej, którą należy za wszelką cenę odzyskać. Herriot podkreślił, że od 1920 roku począwszy ilość pożyczek stale się zmniejsza. Musimy się zgodzić na konieczne ofiary, ażeby doprowadzić do koniecznego rozwiązania tej kwestji.

W dalszym ciągu swego przemówienia w Izbie Herriot wzywa wszystkich do poczynienia możliwych wysiłków celem osiągnięcia poprawy kursu franka. Premjer nie wierzy w zbyt szybkie dokonanie się poprawy franka. Trzeba, ażeby cały świat widział, że frank podnosi się wolno, lecz pewnie. Jedynie polityka zdrowego pieniądza może się przyczynić do zniżenia kosztów utrzymania. Rozpatrując dalej zagadnienia skarbowe, Herriot zapewnił, iż dążyć będzie nadal do utrzymania lojalnego stosowania podatków dochodowych. Oszczędność francuska pozwoliła nam na zebranie środków podczas wojny i narażenie jej na szwank byłoby nawet uchybieniem tradycyj republikańskich. Rząd, mówił dalej Herriot, wzywa wszystkich Francuzów do jedności, gdyż takssamo, jak w czasie wojny mieć trzeba na uwadze jedynie interesy Francji. Wystarczy trochę optymizmu i cierpliwości, aby zakończyć restaurację finansową Francji. Należy wyłączyć to zagadnienie od wszystkich innych spraw, które nas dzielą. Jedność ta jest obecnie konieczna. Mamy zresztą wszelkie możliwe podstawy do optymistycznego spoglądania w przyszłość, jak to wykazały ostatnie wpływy podatkowe. Naród francuski, kończy Herriot, nie da posłuchu słowom pesymistycznym i podburzającym wezwaniom, gdyż demokracja potrzebuje spokoju i porządku... Pracujmy obecnie nad dziełem odbudowy.

Traktat sowiecko-japoński nie zawiera tajnych klauzul.

Berlin. (AW). Ambasador japoński w Berlinie podaje ogólne streszczenie traktatu sowiecko-japońskiego podkreślając, że traktat ten poprzedziło uznanie przez Sowiety traktatu w Portsmouth. Sowiety zastrzegają się tylko, że uznając ten traktat nie uznały go jako aktu podpisanego przez rząd carski. Inne umowy i traktaty zawarte pomiędzy Rosją carską i Japonją będą omówione na dalszych konferencjach. Obecny układ sowiecko-japoński obejmuje: 1) przepisy konsularne co do ruchu pasażerów, 2) prawo własności w handlu i przemyśle, 3) klauzule największego uprzywilejowania. W ostatnich artykułach traktatu obie strony poręczają sobie wzajemnie uszanowanie istniejącego ustroju i nie podejmowania żadnych kroków, któreby mogły go naruszyć. — W zamian za opróżnienie północnego Sachalinu, Japonja otrzymuje szereg koncesyj. W kwestji Besarabji, Japonja zastrzega sobie wypowiedzenie się ostatecznie po ratyfikacji uznania przynależności tejże do Rumunji przez mocarstwa europejskie. Ambasador japoński stwierdza kategorycznie, że traktat sowiecko-japoński żadnych tajnych klauzul nie zawiera.

Wojna handlowa między Rumunją a Niemcami

Berlin. (PAT.) 17 bm. Wojna handlowa między Rumunją a Niemcami stała się obecnie nieunikniona. Wobec represji rumuńskich rząd niemiecki postanowił ze swej strony zastosować represje względem Rumunji. Jako pierwsze zarządzenie represyjne ze strony Rumunji nastąpiło obłożenie sekwestrem własności niemieckiej w Rumunji. W odpowiedzi na to zarządzenie rząd niemiecki obłożył sekwestrem własność rumuńską w Niemczech.

śnie kapitulacja obecnego gabinetu lewicowego, o ile chodzi o jego politykę gospodarczą. Spadek franka, a właściwie spekulacja polityczna na tym spadku oparta, doprowadziły kartel lewicowy do władzy. Doprowadziły jednak wtedy gdy rząd Poincare'go, dzięki szeregowi zarządzeń stanowczych choć niepopularnych znajdował się na najlepszej drodze do opanowania trudności finansowych i walutowych, jakie dla Francji wynikły. Rząd Poincarego podniósł podatki i zaprowadził surowe oszczędności budżetowe.

Z temi zarządzeniami zerwał rząd Herriota. Wprawdzie nie w teorji, ale w polityce. Budżet ministra skarbu Clementela był na oko zrównoważony, ale rząd lewicowy robił wydatki poza budżetem.

Dowiadujemy się tego z pism angielskich, które bardzo obszernie omawiają przyczyny ostatniego spadku franka francuskiego. Okazuje się zatem, że rządy lewicy, zwłaszcza uzależnione od socjalistów, wszędzie muszą się zaznaczyć marnotrawstwem grosza publicznego i anarchją w zakresie gospodarczym i finansowym.

Herriot zapowiada obecnie nawrót ku ścisłym zasadom oszczędności i przestrzegania reguł niewzruszonych ekonomji narodowej. Francja, wedle jego słów, chce odzyskać swą niezależność finansową, chce zająć w świecie finansowym to stanowisko, jakie miała przed wojną, gdy była głównym wierzycielem świata. To stanowisko opierało się na znanym zmyśle oszczędności narodu francuskiego. Ten zmysł — wierzymy w to — istnieje do dziś dnia, trzeba tylko, aby Francja miała dobrą politykę. Chodzi tu **właściwie o ideologję tej polityki.** Polityka narodowa nie może nikogo odpychać, nie może to być polityką walki partyjnej czy socjalnej. Oszczędzać i budować bogactwo kraju mają wszyscy obywatele — jeśli tak, to rząd państwa musi być rządem całego narodu. Na rządzie Herriota ciążą dwa fakty, które nie pozwalają mu, jak dotąd, zdobyć się na swobodę decyzji i czynów zgodnych z tem, czego wymaga obecna sytuacja Francji. Faktami temi są: usunięcie Milleranda z pałacu Elizejskiego i poarcie udzielone przez socjalistów. Pierwszy fakt spowodował rozłam między nim a Blokiem Nar., drugi uzależnia jego politykę od racji doktrynerskich i międzynar. nauki socjalistycznej. Mowy Herriota z dnia 28 stycznia i 16 lutego, to próby czy też tylko westchnienia ku zasadom polityki narodowej. W międzyczasie jednak była rozprawa w kwestji Watykańskiej i zjazd socjalistów w Grenoble. Ten ostatni oświadczył się nadal za udzielaniem poparcia przez posłów socjalistycznych gabinetowi Herriota, czyli zatrzymaniem go nadal w niewoli.

Przed rządem Herriota stoi więc dylemat: walka z Watykanem czy rozumna polityka zagraniczna, zapowiedziana w mowie z 28 stycznia; Grenoble, czy „jedność narodowa“, o której mówił Herriot onegdaj 16 lutego.

Herriot uświadamia sobie — to widoczne — **że utrzymanie prestiżu mocarstwowego Francji i jej niezależności gospodarczej i finansowej jest ponad siły kartelu lewicowego; na to potrzeba bowiem zgodnych wysiłków wszystkich Francuzów.**

Czy z tej świadomości potrafi wyciągnąć konsekwencję — to istota problemu dzisiejszej sytuacji wewnętrznej we Francji.

Wojna między Japonją a Ameryką możliwa.

Londyn. (PAT.) 17 bm. Wolff. Wedle doniesienia dzienników z Nowego Yorku powiedział wiceadmirał Brandley w mowie wygłoszonej w San Francisco, że wojna między Stanami Zjednoczonymi a Japonją wobec rosnącej ustawicznie konkurencji obu tych krajów na rynkach światowych, musi być uważana za możliwą.

Prowokacyjne i bezczelne wystąpienie Luthera.

Królewiec. (AW.) **Kanclerz dr. Luther w mowie swojej wskazuje na nadzwyczajne trudności powstałe dla Wschodnich Prus pod względem gospodarczym i komunikacyjnym wskutek rozdziela się z krajem macierzystym.** Komunikacja między Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec odbywa się przez korytarz polski nie bez przeszkód(?) Stosunki stworzone nad Wisłą nie są zgodne z postanowieniami traktatu wersalskiego i są przeszkodą dla rozwoju gospodarstwa. Rząd Rzeszy niemieckiej przy każdej sposobności starać się będzie o poprawę stosunków granicznych.

LUTHER POSUWA SWĄ AGITACJĘ AŻ POD GRANICE POLSKI.

Malborg. (PAT.) 17 bm. **Przybył tu kanclerz Luther** w towarzystwie ministra gospodarstwa Rzeszy Neuhausa i nadprezydenta Prus Wschodnich Siehra. Dziś popołudniu kanclerz zwiedził bieg granicy nad Wisłą.

Włochy o czarnej Reichswehrze.

Rzym. (PAT.) 17 bm. **Berliński sprawozdawca „Tribuny“** donosi na podstawie informacyj z kół koalicyjnych, że **sprawozdanie międzykoalicyjnej komisji wojskowej kontrolującej stwierdza co następuje:**

1) **Zapasy w niemieckich magazynach wojskowych są znacznie większe niż tego wymaga zaopatrzenie armji 100.000 żołnierzy.**

2) **Reichswehra,** (która nigdy nie była używana do utrzymania porządku publicznego) **ma oddziały oraz uzbrojenie silniejsze niż to przewidziano w trakcie.**

3) **Kawalerja jest zaopatrzona w karabiny maszynowe.**

4) Na uniwersytetach niemieckich **urządzone zostały biura rekrutacyjne tak zwanej czarnej Reichswehry.**

5) **Ustalona 5 proc. norma uzupełnienia Reichswehry została znacznie przekroczona.**

6) **Wojskowa policja odbywa manewry, w czasie których otrzymuje broń i instrukcje wojskowe. Policja ta nie była nigdy przydzielona do oddziałów policji lokalnej.**

7) **Między Reichswehrą a oddziałami policji istnieje stały kontakt i bezpośrednie wzajemne luzowanie się w służbie.**

8) **Dokumenty o stanie uzbrojenia Niemiec w dniu rozejmu, które znalazł był pewien oficer francuski obecnie znikły.**

9) **Ministerstwo wojny wbrew postanowieniom traktatu porucza urzędnikom cywilnym wypracowywanie planów mobilizacyjnych dla różnych terenów wojny.**

Litwa nie może się porozumieć z Watykanem.

Kowno. (AW.) Rokowania Litwy z Watykanem o konkordat zostały zerwane na tle sporu w sprawie podziału diecezji na granicy polsko-litewskiej.

—xox—

STANOWISKO ANGLJI W SPRAWIE EWAKUACJI KOLONJI.

Londyn. (PAT) Reuter. Raport międzysojuszniczej komisji kontroli zbrojeń Niemiec przedłożony zostanie w Wersalu prawdopodobnie jutro. Stanowisko rządu angielskiego w kwestji tego sprawozdania pozostaje niezmienione. Rząd angielski nie wycofa swoich wojsk ze strefy kolońskiej dopóki nie zostanie stwierdzone, że Niemcy wypełniły wszystkie zobowiązania wypływające z odnośnych klauzul traktatu wersalskiego.

ROZRUCHY W POCZDAMIE.

Berlin. (PAT). Komuniści berlińscy urządzili wczoraj w Poczdamie demonstracje. Przyszło do poważnych starć z policją, przyczem wachmistrz został ciężko ranny, jak również 2 urzędników policji.

NOWY PREZYDENT FINLANDJI.

Helsingfors. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyły się wybory prezydenta republiki. W drugiem skrutynjum przedstawiciel partji postępowej generalny dyrektor banku finlandzkiego Ryti otrzymał 104 głosy, zas przedstawiciel partji agrarnej naczelnik prowincji wyborgskiej dr Relander 94 głosy. W trzeciem skrutynjum rozstrzygającem między Rytim a Relandrem, dr Relander otrzymał 172 głosy, a tem samem obrany został na prezydenta republiki na okres 6 lat. Nowy prezydent rozpocznie swe funkcjonowanie dn. 1 marca. W trzecim głosowaniu kontrkandydat Ryti otrzymał 109 głosów.

KATASTROFA NA MORZU.

Madryt. (PAT.) 16 bm. Z powodu burzy parowiec Saint Nicolas płynący z Tangeru zatonął u wejścia do portu Larache. Kapitan i palacz zostali ocaleni. Reszta załogi zginęła.

OSTATNIE OFIARY TRAGEDJI DORTMUNDZKIEJ.

Dortmund. (PAT.) 17 bm. **Dzięki wysiłkom załóg górniczych udało się wydobyć z kopalni Stein ostatnie 3 zwłoki ofiar katastrofy. Dotychczas nie wyjaśniono jeszcze przyczyn wybuchu.**

Wyroki socjalistyczne.

Warszawa. (PAT). Nocy dzisiejszej zastrzelony został przez nieujętych sprawców w piekarni podolskiej przy ulicy Browarnej 8 sekretarz zawodowego Związku mącznego, piekarz Franciszek Ciesielski. Zabójstwo według dzienników nastąpiło na tle porachunków zawodowych i osobistych.

Spekulacja na głupocie

Warszawa. (AW.) Na kresach wśród nisko stojącej pod względem kulturalnym ludności wydarzyły się wypadki spekulacji monetami srebrnemi. Powodem jest słabe dotąd nasycenie obiegu, co jednak będzie powoli ustępowało, gdyż co tydzień nadchodzi z Anglji 1,200.000 sztuk monet srebrnych.

Jak będą wyglądały nasze złote monety?

Warszawa. (AW.) Polskie monety złote będą wykonane według wzoru prof. Lewandowskiego. Przedstawia on Rzeczpospolitą w pozycji siedzącej z ręką opartą na herbie państwa, a drugą biorącą księgę Konstytucji z rąk młodzieńca.

Przegląd prasy.

35 miljonów dolarów w Polsce. — Zasługa p. Grabskiego czy interes Ameryki? — „Nieprawo-rządność" reformy rolnej „Czasu". — Plany i zamysły. — Linja rządu większości polskiej.

Kraków, 18 lutego.

Pessymistyczny nastrój, jaki opanował nas wszystkich w ostatnich czasach, rozwiał się, aby nie na chwilę!... **Pożyczka amerykańska wreszcie wpłynęła!...** 35 miljonów dolarów już jest w ręku rządu!... Pożyczyła je Ameryka, chętna dziś na wszelkie pożyczki dla chorej Europy.

„W ostatnich czasach — pisze **„Gazeta Warszawska"** — banki amerykańskie są wprost oblężone przez żądnych gotówki klijentów europejskich. **Coraz to nowe pożyczki, zawarte na bardzo dobrych dla pożyczającego warunkach, płyną z Ameryki do różnych krajów Starego Świata powiększając i tak już olbrzymie zobowiązania zaciągnięte w Ameryce przez różne państwa europejskie w czasie wojny.** Europa zadłuża się coraz bardziej u kapitalistów Nowego Świata, a z każdą nową pożyczką rośnie coraz bardziej wpływ Waszyngtonu na politykę europejską, a z nim niezadowolenie Ameryki, spoglądającej na ten proces, z łatwo zrozumiałych powodów niezbyt życzliwem okiem".

Toteż specjalnym sukcesem p. Grabskiego pożyczki nazwać nie można. **W Ameryce dają każdemu, kto się zgłosi z Europy, a ma tam pewien kapitał zaufania.** To zaufanie mamy zagranicą pomimo błędnej polityki p. Skrzyńskiego, który robi wrażenie jakobyśmy byli państwem starych niedołęgów.

„Dowód zaufania — pisze **„Głos Narodu"** — jakim niewątliwie jest fakt udzielenia nam przez rząd amerykański kredytu, **dozwala snuć uzasadnione nadzieje, że za tym kredytem pójdą i dalsze — prywatne.** Już dziś nadchodzą wiadomości o dwóch wielkich ofertach angielskich konsorcjów dla przemysłu łódzkiego (6 miljonów funtów szterlingów) i na sfinansowanie kanalizacji, wodociągów miejskich (18 miljonów dolarów). Mówi się nadto o prowadzonych z powodzeniem rokowaniach polskiego przemysłu o inną pożyczkę amerykańską na 10 miljonów dolarów. Za temi pójdą niewątpliwie i dalsze. **Budzi się zagranicą zainteresowanie polskim przemysłem.** Miasta uzyskują perspektywę odbudowania niekonserwowanych od tylu lat urządzeń i przeprowadzenia nowych inwestycyj, otwierają się widoki podjęcia w racjonalnych rozmiarach ruchu budowlanego".

Plany szerzą się wogóle!... **„Czas"** proponuje:

„W najtrudniejszem położeniu jest oczywiście polskie rolnictwo, potrzebujące gwałtownie znacznego kredytu długoterminowego... a natrafiające w tych staraniach na trudności — między innemi wskutek wiszącej wciąż nad Polską niepraworządnej reformy rolnej. Ale zapewne i te trudności będzie można usunąć".

Skoro już o reformie rolnej mowa, to odpowiedzialność za jej „niepraworządność" **ponosi w wielkiej mierze właśnie „Czas",** który popierał demagogiczne wnioski, aby się przeciwstawić... „endeckim". **Inaczejby dziś wyglądało rolnictwo, gdyby nie radykalizm „Czasu".** Na jedno możemy się z „Czasem" zgodzić:

„Jak tylko wiadomość o pożyczce państwowej zostanie oficjalnie stwierdzona, będzie musiała zapaść decyzja, jak ją należy zużytkować. To jedno trzeba z góry przyjąć za dogmat: **nie wolno jej zużytkować na łatanie deficytów budżetowych.** Budżet musi pozostać zrównoważonym bez pożyczki. Inaczej pojawiłyby się natychmiast w Sejmie i poza Sejmem żądania coraz to nowych wydatków nie rentujących się finansowo. Z dogmatu powyższego wynika, że **pożyczka powinna być użyta na inwestycje rentujące się, to znaczy przynoszące dochody pokrywające co najmniej jej oprocentowanie".**

Przemysł powinien być wybitnie zaopatrzony kredytem:

„Zrealizowanie obecnej pożyczki — rozpatruje „Głos Narodu" — umożliwi Bankowi Polskiemu rozwinięcie szerokiej akcji kredytowej dla wegetującego dziś przemysłu. Portfel wekslowy według ostatniego zamknięcia rachunków tego banku wynosi 270.354 tysiące złotych; jeżeli ta **suma umożliwiła przemysłowi przetrwanie najcięższego okresu, to obecnie będzie on mógł rozwinąć dużo żywszą działalność,** co nie bez oczywistego wpływu musi pozostać także i na zmniejszenie się bezrobocia".

Co zaś najważniejsze, że:

„Otrzymana pożyczka nie nakłada na nas żadnych specjalnych warunków ani natury politycznej — nie wymaka ich bowiem odległa od nas Ameryka, ani gospodarczych (poza — podobno — zabezpieczeniem wpływami z akcyzy cukrowej), **otrzymaliśmy ją tedy na warunkach bez porównania lżejszych, niż te, jakie, w myśl planu Dawesa, ciążą na pożyczce udzielonej Niemcom** (nadzór nad kolejami, bankiem emisyjnym i t. d.). Uzyskiwaliśmy ją mimo nieustających aż do ostatka intryg niemieckich, co jest także dużym sukcesem politycznym. Poseł Rzeczypospolitej kładąc onegdaj swój podpis na akcie umowy o tę pożyczkę, podpisał dokument, z którym stajemy u progu nowej ery gospodarczego życia narodu".

Tak więc jesteśmy na dobrej drodze... **Linja odbudowy ekonomicznej Polski nakreślona dwa blisko lata temu przez rząd większości narodowej okazuje się słuszną.** W rezultacie przeniesie ona zdrowie i tężyznę naszemu organizmowi państwowemu.

Kl. Hr.

Prof. Stanisław Grabski w Warszawie

Wręczenie egzemplarza Konkordatu Premjerowi. — Dziennikarze nie otrzymali wywiadu. — Pamiątkowy różaniec. — Wytężona praca kongregacji kardynalskiej. — W czwartek tekst Konkordatu przedłożony będzie Sejmowi. — Dwie podstawowe zasady Konkordatu. — Samodzielność kościelna Państwa.— Kiedy Polska ma prawo „veta". — Kompetencja biskupów polskich będzie rozszerzona na m. Gdańsk.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 bm. **We wtorek rano przybył do Warszawy prof. Stanisław Grabski. Rano wręczył egzemplarz Konkordatu prezesowi Rady Ministrów, poczem odwiedził ministra spraw zagran. W południe przybył do Sejmu i kolejno konferował z marszałkiem Ratajem, prezesem komisji spraw zagranicznych Dąbskim, referentem budżetu Ministerstwa wyznań posłem Rymarem, poczem udał się do nuncjusza Lauriego. Dziennikarzom tłumnie go oblegającym, odmówił szczegółowych informacyj co do Konkordatu, albowiem, jak się wyraził, byłby nielojalnym, gdyby wpierw informował prasę, aniżeli Rząd i Sejm. W środę odbędzie się posiedzenie Rady ministrów dla omówienia tekstu Konkordatu, poczem we czwartek wniesie Rząd projekt do Sejmu dla ratyfikacji. W piątek odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych. Znajomym pokazywał prof. Grabski przepiękny różaniec ze złotym krzyżem, osobisty dar Ojca św.**

Warszawa. (Tel. wł.) 18 bm. **Nie wchodząc w szczegóły, prof. Grabski na zapytanie współpracownika „Gazety Warsz." co do zdziwienia, jakie wywołuje, iż pertraktacje doprowadziły tak szybko do pożądanego wyniku odpowiedział: Istotnie rzecz poszła bardzo szybko, a to dzięki temu, że Kongregacja kardynalska, która nad projektami, przygotowanymi przez sekretarza stanu, obraduje zwykle kilka miesięcy, tym razem załatwiła rzecz na jednem posiedzeniu. Stało się to na życzenie Ojca św., który zna doskonale stosunki w Polsce i sam żywo się interesował sprawą Konkordatu i śledził przebieg rokowań. Dzisiaj przedłożony będzie Konkordat premjerowi i ministrowi spraw zagran. Jutro będzie wniesiony na Radę ministrów i prawdopodobnie w czwartek wniesiony do Sejmu. Czy można się jeszcze czegoś dowiedzieć o treści zawartej umowy?**

— Dzisiaj jeszcze nie. Wszak nie może się Sejm dowiadywać o treści Konkordatu z dzienników. Mogę tylko powiedzieć ogólnie, że opiera się ona na następujących zasadach: Kościół katolicki w całem swojem życiu wewnętrznem ma w Polsce zagwarantowaną zupełną swobodę. Z drugiej strony Polska posiada pełną gwarancję lojalności duchowieństwa wobec państwa. Współdziałanie Państwa i Kościoła jest ustalone ściśle tylko w tych sprawach, w których jest to konieczne ze względu na religijne i moralne wychowanie społeczeństwa. Wzamian za uruchomienie posiadanej przez Kościół ziemi dla celów reformy rolnej duchowieństwo otrzyma zabezpieczenie niezbędnych środków utrzymania. Rozwinięcie tych zasad jest b. zwięzłe. Cały Konkordat składa się z 28 artykułów.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 bm. **Pomimo bezwzględną dyskrecję prof. Grabskiego, z kół poselskich otrzymujemy szereg informacyj o Konkordacie. Jest zredagowany w języku francuskim. W granicach diecezji zmiany, zacierające ślady politycznych rozbiorów Polski. Wszystkie diecezje, zarówno łacińskie, jak grecko-katol. będą w całości mieściły się w granicach Rzeczypospolitej, czyli, że żadna cząstka Rzeczypospolitej nie będzie podlegała pod względem kościelnym żadnemu biskupowi państwa obcego. Z drugiej strony żaden z biskupów polskich nie będzie rozciągał swej władzy na terytorium, należące do obcego państwa. Biskupem diecezjalnym w Rzeczypospolitej może być tylko obywatel polski. Wszyscy obecni biskupi mają złożyć przysięgę na wierność Państwu Polskiemu. Przełożonymi zakonów, również będą mogli być tylko obywatele polscy. Każdy nowy biskup będzie mianowany przez Stolicę Apostolską, przedtem jednak upewni się Watykan, że prezydent polski nie założy przeciw danemu kandydatowi veta. W razie udowodnienia proboszczowi, wikarjuszowi itd. działalności przeciwpaństwowej, biskup będzie obowiązany na żądanie władz państwowych usunąć winnego ze stanowiska. Kompetencja nuncjusza papieskiego w Warszawie będzie się rozciągała także na m. Gdańsk. Co do własności kościelnej nieruchomej, to każdemu biskupowi ma być pozostawione maksimum 180 ha gruntu, każdej parafji zaś od 15 do 30 ha, zależnie od klasy gruntu. Ograniczeniom tym co do obszaru nie podlegają lasy. Pensje rządowe dla wszystkich księży w danej diecezji będą płacone ogółem na ręce danego biskupa, a ten wypłacał je będzie proboszczom. Pensja proboszcza ma wynosić 110 zł. miesięcznie. Pobieranie od wiernych opłat za pogrzeby, śluby itd. będzie nadal zachowane. Konkordat jest podpisany przez kard. Gasparri, ambasadora polskiego w Rzymie Skrzyńskiego i posła prof. Grabskiego. Zredagowany jest z osobistym udziałem Ojca św., któremu wyniki każdej narady z prof. Grabskim były niezwłocznie przedstawiane do opinji i decyzji.**

———o———

Budżet Ministerstw Oświaty przyjęty

Natomiast dodano 50 etatów szkołom średnim i 100 etatów szkołom zawodowym, na budowę szkół powszechnych, zamiast 5 miljonów dano 10 miljonów zł. Na pomoc naukową dla seminarjów dodano 643.600 zł., pomoc naukową dla szkół zawodowych podwyższono zaś o 615.000 zł. Zasiłki dla szkół zana 500.000 zł., zasiłki dla powszechnego szkolnictwa prywatnego, instytucji, opiekujących się młodzieżą, podniesiono z 350.000 na 450.000 złotych.

W rozdziale oświaty pozaszkolnej na wniosek referenta Rymara, zniżono z paragrafu „podróże służbowe" z 40 tysięcy na pięć tysięcy zł., wydatki biurowe z 5 tys. na tysiąc zł. oraz skreślono całkowicie 191 tysięcy w paragrafie „kursy". Natomiast w paragr. 11 „zasiłki dla instytucji oświatowych" podwyższono z 200 tysięcy na 300 tys. zł. Lewica oraz pos. Gruenbaum, którzy nie utrzymali się z żadnym wnioskiem, zgłosili szereg wniosków mniejszościowych, w szczególności domagali się wstawienia większych sum na zaliczkę na gminny budżet szkolny, na oświatę pozaszkolną, na pomoce naukowe dla szkół powszechnych, na szkoły, bursy i kursy żydowskie. Dyskusja prowadzona była bardzo spokojnie. Wszystkie wnioski referenta przyjęto. Dzisiaj zrana omawiany będzie w dalszym ciągu budżet szkół wyższych, sztuki i archiwów oraz na nadzwyczajne budowle. Wyznania szczegółowo traktowane będą dopiero po trzeciem czytaniu ze względu na konieczność zaznajomienia się z Konkordatem.

Warszawa. 18 bm. (Tel. wł.). W podkomisji politycznej pod przewodnictwem posła Zdziechowskiego prowadzono wczoraj szczegółową dyskusję nad budżetem ministerstwa oświaty. Przyjęto ze zmianami zaproponowanemi przez referenta posła Rymara, wszystkie działy dochodu, a w wydatkach pierwszych sześć działów: zarząd centralny, wyznania religijne, kuratorja szkolne, szkolnictwo powszechne, średnie i zawodowe. Z ważniejszych zmian, przyjętych przez komisję, wymienić należy w dochodach: 1) we wszystkich działach wprowadzono nowy paragraf 5. zwrot czynszu od sublokatorów, mieszczących się w budynkach szkolnych. 2) dochód z opłat w szkołach średnich podniesiono o 1,700.000 zł, w szkołach zawodowych o 307.000, natomiast zniżono dochód z folwarku w Mydlnikach o 2000 zł., z folwarku w Dublanach o 1000 zł. W wydatkach obniżono wszystkie pozycje paragrafją. dotyczącego uposażenia centrali. o 62.000 zł, w kuratorjach o 168935 zł, w inspektoratach o 193000, w szkolnictwie powszechnem o 8309945 zł, w seminarjach nauczycielskich o 561903 zł, szkołach specjalnych o 100 tysięcy, w szkołach średnich o 1.290.000 zł, w szkołach zawodowych o 500.000. Obniżono również szereg pozycji w dziale różne wydatki osobowe o okrągłą sumę 2 miljonów zł.

Nie zapomnieli i nie nauczyli się

(Kartka z emigracyjnej literatury rosyjskiej).

Jest rzeczą bardzo ciekawą śledzić za rozwojem literatury rosyjskiej na emigracji, jak niezależnie od swych walorów artystycznych, pod względem kulturalnego światopoglądu, a przedewszystkiem pod względem politycznym przesiąka ona stopniowo wpływami tego przypadkowego środowiska, w którem znalazł się autor. W ten sposób przyszły historyk literatury rosyjskiej będzie musiał podzielić emigracyjną literaturę na poszczególne gałęzie: paryską, berlińską, praską, belgradzką etc. Wszystkie one wyrosły oczywiście z jednego wspólnego pnia — Rosji carskiej; wyraźnię mówię carskiej, gdyż emigracja rosyjska, niezależnie od swych odcieni liberalnych czy konserwatywnych w gruncie nie zna i znać nie chce czy też nie może, ani zrozumieć innej Rosji, niż tej z przed roku 1914, i to nie inaczej, jak w granicach przedwojennych. Pod tym względem „eserzy“, „Kadeci“, monarchiści, mimo pozornych różnic, jednak bliźniaczo są do siebie podobni.

Zresztą jest to rzeczą dość zrozumiałą, że prawdziwy patrjota Rosjanin odwraca ze wstrętem oczy od ohydnej rzeczywistości, szuka ukojenia w przeszłości. Nie inaczej postępowaliśmy czasu naszego upadku: szukaliśmy „pokrzepienia“ w rycerskich czynach naszych ojców, to też nigdzie bohaterski epos narodowy, historyczny nie jest tak rozwinięty. Jak u tych właśnie narodów, które, jak Polska, Serbja — w ciągu wieku lub nawet wieków, jęcząc pod jarzmem obcej przemocy karmiły się wspomnieniami wielkiej przeszłości.

Literatura rosyjska — po upadku — nie poszła tą drogą, być może dlatego, że w przeszłości swego narodu, krwawej i ponurej nie znajduje tych świetlanych momentów, na których skołatany umysł i serce zbolałe mogłyby spocząć. To też zamiast eposu czy „byliny“ woli ona dziś muzykę przyszłości, czy też fantazje przyszłości, co jej nadaje charakter poniekąd publicystyczny. W tem jednak nie byłoby grzechu, najwięksi nasi wieszczowie: Mickiewicz, Krasiński, Słowacki — lawirowali często dookoło tej granicy, gdzie kończy się poezja, zaczyna publicystyka, jest to może również cechą poezji emigracyjnej ludzi upadłych politycznie. Czego jednak brakuje autorom rosyjskim, to tego daru proroczego — jaki np. posiadał w wysokim stopniu Mickiewicz — daru, któryby im pozwolił wzrokiem ducha przebić mrok i mgły doby obecnej, wskazać swym rodakom brzask dnia jutrzejszego.

Wprawdzie robią w tym kierunku nadludzkie często wysiłki, wpadają w przesadę i dziwaczność, mimo to, owe wymarzone przez nich „jutro“ jest w gruncie tylko dniem wczorajszym widzianym przez okulary wyrobu berlińskiego lub paryskiego. Nie chcą czy nie mogą zrozumieć, że „minionych kształtów żaden cud do życia nie powróci“. Toć i Polska dzisiejsza nie jest Polską XVIII wieku. Wprawdzie podzielamy przekonanie, iż obecny bolszewizm jest stanem przejściowym, (który zresztą długo może potrwać), że po nim przyjść musi Rosja nowa „ta trzecia“, to jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ta Rosja przyszłości, jakąkolwiek będzie, odmienną będzie od swych poprzedniczek. Kto tego nie rozumie, dla kogo stan z r. 1914 jest alfą i omegą mądrości politycznej, o tym można jedynie powiedzieć, że nic nie zapomniał i niczego się nie nauczył.

Takim jest właśnie p. P. N. Krasnow, autor sensacyjnej powieści „Za Czertopołochom“, wydanej nie tak dawno w Berlinie. Akcja powieści rozgrywa się w przyszłości, mniejwięcej około roku 1950. Autor w krótkich słowach kreśli tragiczne dzieje narodu, rosyjskiego od chwili przewrotu bolszewickiego: pod grozą krwawych rządów komunistycznych, głodu, zarazy i śmierci niezliczone tłumy runęły na zachód, tu jednak natknęły się na silny kordon wojska „pewnego nowego państwa, stworzonego przez Francję“. Huknęła salwa, zagrały karabiny maszynowe, kładąc bezbronny lud pokotem.

Oczywiście owem z nazwy niewymienionem przez autora państwem „stworzonem przez Francję“ jest Polska, do której emigracja rosyjska żywi dziwną, niewytłumaczoną nienawiść za to, że ośmieliła się stawić czoło bolszewizmowi, no i za to, że dała przytułek i chleb tysiącom emigrantów rosyjskich — często ze szkodą dla własnych dzieci.

Minęły lata, nad wałem ciał ludzkich, ciał ludu rosyjskiego, wybujały dzikie zielska, tworząc żywopłot, który odgrodził krainę rosyjską, krainę śmierci od reszty świata. Na zachodzie zapomniano o Rosji, emigracja wynarodowiła się, językiem rosyjskim zajmowali się nieliczni uczeni niemieccy jak językiem martwym w rodzaju assyryjskiego czy babilońskiego.

I oto poznajemy bohatera powieści, jest to syn emigrantów, zrodzony w Berlinie, po matce swej odziedziczył i przechował święcie mowę ojczystą, którą nikt już nie mówi i wielką tęsknotę do nieznanej ojczyzny. Wiedziony tą tęsknotą (przy pomocy żyda, który ułatwia mu wyjazd) bohater przedostaje się przez ów martwy pas, dzielący Rosję od reszty świata i jest niemało zdziwiony, gdyż zastał tu państwo kwitnące, ludne, o którem nikt w Europie nie wiedział. Jakoż w Rosji, w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat zaszły nadzwyczajne zmiany: wypędzono bolszewików, skądś ze wschodu przybył car, Wsiewołodowicz, który zaprowadził porządek, dał poddanym swym pokój i dobrobyt, brakowało Rosji jednego jeszcze: jej dawnych granic.

I oto bohater powieści sprowadza z Berlina profesora niemieckiego, poszem we trzech z carem Wsiewołodem radzą nad wielką kampanją przeciwko Francji i Anglji („Gott strafe England“), jako protektorkom tych państw, które odpadły od Rosji. Wojna jednak staje się zbyteczną wobec tego, iż narody same, dobrowolnie wracają na łono „Matuszki Rosji“ i „Batiuszki Cara“.

A oto wstęp końcowy w tłumaczeniu dosłownem: „Minęły dwa lata. W rosyjskiem pogranicznem mieście Kaliszu robiono przygotowania do otwarcia wystawy sztuki rosyjskich, niemieckich i polskich malarzy. Trzy kierunki sztuki miały się spotkać w obszernych salach ratusza miejskiego. Spodziewano się przyjazdu cesarza wszechrosyjskiego, króla (cara) polskiego, wielkiego księcia finlandzkiego Michała Wsiewołodowicza. Rok właśnie upłynął, jak włościanie polscy zrzucili rząd swój socjalistyczny i uprosili cesarza rosyjskiego, by ich przyjął pod swą mocarną dłoń. Żołnierze polscy pomordowali francuskich oficerów i generałów, rzucili broń i rozeszli się do domów. Jak owoc dojrzały padła Polska w objęcia Rosji. Po upływie 2 miesięcy finlandzki „Rigsdag“ uchwalił na uroczystem posiedzeniu połączenie się z Rosją na dawnych zasadach. Rosja odzyskała swe granice z r. 1914 r.“.

Pożałowania godną jest emigracja rosyjska, która przeszedłszy istotnie piekło za życia, niczego się nie nauczyła i nic nie zapomniała. **Jan Obst.**

Amerykanie o Polsce i jej znakomitych rezultatach na polu sanacji finansowej.

(AW). „The Commonwaal“ w artykule pt. „Stabilizacja w Polsce“ pisze:

„Za mej bytności w Montanie otrzymałem list z Polski od jednego z mych przyjaciół Polaków, który mi pisze: „Rzeczpospolita wreszcie ustabilizowała swe finanse, raz na zawsze zerwała z dawną marką papierową, najgorszym legatem, jaki nam po sobie zostawili Niemcy, a natomiast wprowadziła w obieg własny pieniądz narodowy. Małe miedziaki, które wydam na zakupienie znaczków pocztowych dla nalepienia na list niniejszy, są prawdziwą miedzią z Ankondy, wprost z waszej mennicy“.

„Żaden Amerykanin, interesujący się stabilizacją w Europie, **nie znajdzie w dziejach historycznych ostatnich miesięcy większej wagi wypadku od reorganizacji finansowej w Polsce**; mówię donioślejszej wagi, bo **od Rzeczypospolitej Polskiej, tego „wielkiego europejskiego państwa buforowego zależy spokój całej Europy“.**

Omówiwszy obszernie prace nad stabilizacją waluty i sytuacją gospodarczą Polski, dziennikarz amerykański pisze:

„Wogóle przeszkody w wprowadzeniu normalnego życia gospodarczego, kryzys, wywołany przewrotem walutowym, wszystko to było tylko naturalnym objawem, wcale nie w takich rozmiarach, jak się tego obawiano. Narazie największym zyskiem dla Polski ze śmiałego kroku Grabskiego, jest **moralny wpływ, jaki na nich wywarła ta zmiana; materjalne korzyści przybędą z czasem.** Tymczasem Polacy nie są **już** więcej prześladowani przez śmiertelne widmo marki, ostatnie ciemne widmo z czasów ich jarzmienia. Wiedzą też, że każdy grosz, znajdujący się w obiegu w ich kraju, jest **prawdziwym pieniądzem;** że każdy znak obiegowy, który trafia do ich rąk, **jest oparty na złocie.** Wiedzą, że ich złoty (tak się nazywa ich pieniądz, która to nazwa pochodzi od wyrazu „złoto“) jest rzeczywiście wart tyle, co francuski frank złoty, czyli 19,3 centa. Wiedzą, że ich **budżet państwowy jest zrównoważony,** że monopole państwowe dają dochód, który się oblicza na miljony złotych miesięcznie, które to dochody nie idą na pokrycie wydatków, a stanowią rezerwy budżetowe. Wiedzą, że ich **Bank Państwowy, zamiast popierać emisję znaków obiegowych z 30-procentowym oparciem, z konserwatyzmem utrzymuje 60-procentowe oparcie.** Są dumni nietylko z tego, że regularnie wypłacają, w gotówce, Stanom Zjednoczonym procenty od długu, a wypłacają je przed upływem przypadających terminów, ale i z tego, że **już są w trakcie spłacania samego długu, który wynosi około 160,000.000 dolarów.** W ciągu ostatniego roku **około 2 i pół miljona dolarów w złocie zostało wniesione Ameryce na pokrycie parowozów kolejowych, nabytych przez nich w 1919 roku.“**

KAZIMIERZ N. GOŁBA.

Szlakami honoru.

(Opowieść historyczna).

7)

— Na Boga! lecz cóż znaczą ci dwaj generałowie „sprzymierzonych“, co jechali na przedzie? — przerwał gorączkowo Jerzmanowski.

Gawroński wzruszył ramionami:

— Nie wiem! — odparł prostodusznie. — Dalibóg! Skądże mam wiedzieć? To tylko pewna, mosterdzieju, że jest to adjutant rosyjskiego cesarza, hrabia Szuwałow, a drugi to znów jakieś austrjackie licho od księcia Schwarzenberga. Przybyli do Blois z baronem Saint-Aignan, któren jest ponoć szwagrem samego Caulaincourt'a, aby stać się gwarancją wolnego przejazdu i bezpieczeństwa Cesarzowej w razie spotkania nieprzyjaciela, boć to przecież, mosterdzieju, cesarza Franza córa, arcyksiężniczka!

— I przez Orlean jedzie! To osobliwe! — kręcił głową Jerzmanowski.

— W Orleanie stanęliśmy noclegiem!

— Ale mówiłeś waćpan, pułkowniku, że cię ktoś przysłał do mnie. Gadajże, bo już ledwie zdzierżę, takim ciekaw!

— Prawda, mosterdzieju! Z tem-ci przyszedłem, a byłbym się zagadał!... Waćpana wzywa do siebie i to natychmiast pierwsza dama dworu Jej Cesarskiej Mości, księżna de Montebello, czyli marszałkowa Lannes, wdowa po bohaterze, który to padł rozerwany kulą armatnią na polu chwały pod Essling!

— Księżna de Montebello! To ona! — powtórzył oszołomiony tą niespodzianką Jerzmanowski i w tejże chwili zjawiły mu się, jak żywe, te czarne i szaloną pokusą rozgorzałe źrenice, które tak czarodziejsko spojrzało nań z cesarskiej karety, na tle olśniewających wspomnień z Tuileryj i St. Cloud.

Dreszcz drzemiącej jeszcze i nieprzytomnej rozkoszy przeniknął wszystkie jego członki.

Wyprostował jednak swą rycerską postać i dla dodania sobie fantazji podkręcił płowego, sumiastego wąsa.

— Musiało zajść jakieś nieporozumienia! — spróbował z tej ozwać się strony.

— Wątpię — wzruszył ramionami Gawroński.— Tak świetnie zorganizowana tajna policja usuwa wszelkie niejasności. Zbieraj się waszmość! Było, mosterdzieju, powiedziane, że masz stawić się natychmiast.

— Ale poco? W jakim celu?

— Skądżeż mam to wiedzieć? Spełniam rozkaz i tyle! Kobiety, mosterdzieju, żałują wyjaśnień!

— Więc dobrze! pójdziem natychmiast! — porwał się ogniście szef szwadronu. — Niech jeno uniform wdzieję paradowy! Niech się dzieje, co chce! Daleko stąd?

— Starym pałacu biskupim, ongiś książąt Orleańskich, tych z Palais-Royal'u!

— Idziemy! — huknął pięścią w stół, aż zadzwoniły szyby, i w wybuchu nagłej serdeczności porwał w ramiona starego pułkownika, aż kości w nim zatrzeszczały.

— Czyś waćpan oszalał, mosterdzieju? — zdumiał się Gawroński, bezbronny wobec jego żelaznych uścisków i pocałunków.

— A niech tam! — krzyknął Jerzmanowski. — Waszmość mi szczęście wsączasz do zbolałej duszy! Z serca, z serca dziękuję! (C. d. n.).

Czarna zima pod Giewontem

Zakopane w lutym.

Przesilenie gospodarcze w całej Polsce, głośne harce paskarskich większości Zakopian, „żyjących z gości“ i bezśnieżna zima — sprawiły, że pod Giewontem pusto i smutno w tym, zazwyczaj hucznym i najmilszym sezonie. Statystyka ruchu kuracjuszy i turystów w trzech latach ostatnich (22.211 — 37.795 — 28.622), nie bardzo też pocieszająca, przemawia za trafnością czarnych przewidywań...

A jednak w duszach tych, którzy Tatry i Zakopane kochają — jasno, wiedzą bowiem, że tylko chude lata sprowadzić mogą opamiętanie i widzą już nawet pierwsze objawy poprawy wśród szkodników, chciwością swoją gubiących uzdrowisko.

Walka z paskarstwem, prowadzona przez Sąd, Starostwo i Komisję klimatyczną — zaczyna być nareszcie skuteczna. Pod wpływem wiadomości o „sensacyjnych“ orzeczeniach karno-sądowych zarówno prawomocnych (przeciw restauratorowi Karpowiczowi), jak i nieprawomocnych (przeciw lekarzowi Wieselmanowi) — padł lęk na innych szkodników, którzy robią to samo, ale mają narazie szczęście, mimo niecnoty...

Znamiona wprost skandalu, mają dwie sprawy lichwiarskie, jedna z przed kilku tygodni, druga ciągnąca się niemal od dwóch lat.

Prokurator nowosądecki wdrożył dochodzenia przeciw restauracji Dzikiewicza, przewodniczącego Gremjum właścicieli pensjonatów i hoteli, prowadzonej przez zięcia tegoż, o lichwę, popełnioną przez pobieranie 50 proc. dodatku sylwestrowego, zamiast 30 procent i o sfałszowanie odpisu zarządzenia Zwierzchności gminnej w tej sprawie. Mimo oczywistych dowodów pisemnych i wiarygodnych zeznań kilku najpoważniejszych świadków — Starostwo nie uznało za stosowne, choćby odebrać Dzikiewiczowi prawo wykonywania koncesji restauracyjnej przez takiego zastępcę.

Sprawa druga — to głośne orzeczenie byłego starosty nowotarskiego (obecnie gorlickiego), p. Trześniowskiego z lipca r. 1923 (trzeciego), skazujące za lichwę na areszt czternastodniowy dwóch restauratorów tutejszych: wspomnianego już Karpowicza i Trzaskę, zatwierdzone prawomocnie przez Województwo krakowskie, ale dotychczas niewykonane... P. Trzaska publicznem, drukowanem w miejscowej gazecie, przyznaniem się do winy — dał zadosyćuczynienie oburzonej opinji publicznej i zasłużył na względy. Za wykonaniem prawomocnego orzeczenia przeciw drugiemu zachwałemu szkodnikowi przemawia wszystko, przedewszystkiem to, że sam Pan Prezydent Rzeczypospolitej, bawiący wówczas w Zakopanem, publicznie podziękował za te dwa orzeczenia i p. staroście i p. wojewodzie Gałeckiemu. Podobno akta tych spraw zaginęły gdzieś w Warszawie, dlatego nie mogła zapaść ostateczna decyzja...

Spodziewamy się, że Warszawa, jak Kraków, nie odmówi swej pomocy miejscowym organom władzy, które tamowaniem fali zła, a popieraniem dobrych zamierzeń i czynów kierowników samorządu, przywracają ład, poszanowanie prawa i moralności publicznej.

Przedwczesna wiosna nie zaskoczyła czujnych włodarzy samorządnych Zakopanego. Plan regulacyjny, który niebawem zatwierdzi ostatecznie Ministerstwo Robót publicznych, wstępne prace kanalizacyjne, budowa elektrowni gminnej, rozszerzenie sieci wodociągowej — są zapowiedzią nowych prac dla jasnej przyszłości największej stacji turystycznej, a z czasem i odnowionego uzdrowiska tatrzańskiego. **F.**

Gruba ryba szpiegowska w sieci.

W piątkowym numerze „Gońca Krakowskiego“ ogłosiliśmy sensacyjną wiadomość o aresztowaniu w Warszawie grubej ryby szpiegowskiej hr. Tolla i jego wspólników. W tej sprawie otrzymujemy obecnie szereg dalszych wiadomości:

O zamierzonem aresztowaniu podejrzanych o szpiegostwo hr. Tolla i jego znajomych, wiedzieliśmy od tygodnia, bowiem obserwacja, prowadzona nad mieszkaniem hr. Tolla przy ulicy Wilczej 46, trwała od dwóch i pół miesięcy i nie była dla nas tajemnicą.

Nie pisaliśmy jednak o aresztowaniu hr. Tolla i jego znajomych, by nie psuć pierwiastkowego dochodzenia policji politycznej. Skoro jednak onegdaj i wczoraj ukazały się notatki o tem aresztowaniu w innych pismach, podajemy wszystkie nam znane szczegóły w tej sprawie.

Policja polityczna w Warszawie otrzymała przed 2 i pół miesiącami od kilku sąsiadów hr. Tolla poufną wiadomość, iż zbiera się u niego wieczorami przeważnie towarzystwo ze sfer wojskowych. Podczas libacji, urządzanych tam dość często, hr. Toll, akcentując w czasie rozmowy złe b. wynagrodzenie panów wojskowych, miał potrącać nieznacznie o rozmaite sprawy, w tej liczbie ogłędnie badać miał stan stosunków wojskowych, rozkładu, umundurowania, fortyfikacji itd. Pytania te oczywiście hr. Toll zadawać miał w b. niewinnej formie i jako niedoszły w 1916 r. gubernator warszawski oświadczył, iż we wszystko jest wtajemniczony i że teraz może jako specjalista służyć radami i wskazówkami.

Aby odwrócić od swego mieszkania czujność władz bezpieczeństwa hr. Toll przyjął, jako sublokatora jednego z oficerów polskich i podawał się wszędzie za komersanta. Faktycznie jeszcze w niedawnym czasie na operacji cukrowej hr. Toll stracił 3000 dolarów. Czy faktycznie otrzymał tę sumę od matki — jak sam objaśnia — czy też skądinąd, śledztwo ma wkrótce ustalić. W ostatnich czasach hr. Toll podobno postępował oględnie. Według informacji policji politycznej, począł się bardzo żywo interesować polskiem lotnictwem wojskowem, urządzeniem aparatów, ich ilością, jakością i szybkością, oraz armatami lotniczemi. Podobno niedawno zapoznał się z dwoma żołnierzami-lotnikami, których napoiwszy, wypytywał się o te wszystkie szczegóły i namawiał, by postarali się o pieniądze i uciekali do Niemiec, gdyż Polska niedługo przestanie istnieć (rozbiorą ją Niemcy... i Rosjanie), a wtedy źle będzie wojskowym w Polsce.

Hr. Toll — według tychże informacji policji politycznej — nie ograniczał do tego swej działalności: bywał on zarówno w domach arystokracji polskiej, jak i w wysokich sferach urzędowych, umiejąc się przedstawić za b. dobrego Polaka. Tymczasem, faktycznie miał być na usługach sąsiedniego mocarstwa i w odpowiedniem poselstwie w Warszawie — częstym gościem.

Wraz z hr. Tollem aresztowano: księcia(?) Awałowa, bar. Tiesenhausena, syna b. dyrektora państwowego banku rosyjskiego w Warszawie, niejakiego Gajewskiego (Rosjanina) i Chlebnikowa, który był sekretarzem osobistym hr. Tolla, czy też jego agentem handlowym.

Śledztwo w toku.

Wiele osób, które znały bliżej hr. Tolla, nie chcą uwierzyć w jego nikczemną rolę i przypuszczają, że padł on ofiarą intryg i walk podstępnych, jakie toczą się w łonie emigracji rosyjskiej.

Z KRAJU.

BUDŻET GMINY MIASTA TARNOWA NA R. 1925.

Tarnów, 15 lutego.

12 bm. **w rocznicę mianowania Tymczasowego Zarządu miasta Tarnowa,** w miejsce rozwiązanej żydowsko-socjalistycznej Rady miejskiej, **uchwalił** Tymczasowy **Zarząd już drugi budżet miejski,** t. j. na rok bieżący, czyli **rozpoczął drugi rok swojej gospodarki.**

Jak spokojnie i pięknie odbył on obrady budżetowe! — Gdy poprzednia Rada przez pół roku radziła nad budżetem, obrady zaczynały się wtedy o 4 popołudniu i trwały do północy, i zaledwie zdołano 1 stronicę przedłożenia budżetowego przedyskutować, co tydzień ciężkie, denerwujące posiedzenia i zaledwie w lipcu był z tem koniec; socjaliści stawiali rozmaite wymagania, jak budowy kina, teatru, łaźni bezpłatnych dla robotników, rzeźni, piekarni, mleczarni, z których robotnicy dostawaliby mięsa, chleb i mleko bezpłatnie i te jałowe dyskusje zabierały czas i ostatecznie uchwalono budżet nierealny i niewykonalny.

Ale za to ile przepięknych mów wygłosili prezesi socjalistów? — wszystkie te mowy były kwieciem retorycznem, były mowami kandydackiemi na posła, burmistrza, a może i ministra. I wszystkie te piękne mowy ugrzęzły w niepamięci, odkąd zniknęła Rada miejska, „jak sen jaki złoty“, przeciwnie jeszcze dawni okledzy radni, którzy zostali mianowani do Tymczasowego Zarządu z niesmakiem wspominają te czasy, jako najbardziej denerwujące i bezpłodne.

Obecny Tymczasowy Zarząd w ciągu jednej godziny uporał się z budżetem. Przeciw dochodom i **podatkom nikt nie protestował, każdy rozumiał, że miasto,** chcąc ładnie wyglądać, **musi mieć dochody i nie można ich skreślać.**

W wydatkach pierwszą pozycją było wynagrodzenie dla komisarza, inż. Rypuszyńskiego **i jego zastępcy,** adwokata Skowrońskiego. Mieli oni przez Rząd przyznane wynagrodzenie: komisarz V rangę, zastępca VII. — **Przeciw temu wynagrodzeniu, jako zbyt niskiemu, wystąpił członek dawnej Rady miejskiej, prof. Wojciechowski, podnosząc to, że** gdy **dawny burmistrz i wiceburmistrz za 2—3 godziny** urzędowania w biurze magistratu **pobierali tę samą ilość w koronach austrjackich, dziś inż. Rypuszyński,** jako komisarz, i **dr Skowroński, jako adwokat,** zaniedbali zupełnie swoje prywatne zajęcia, a **oddali się wyłącznie dobru miasta, pracują dlań od 7 rano nieraz do 9 wieczór,** komisarz, jako **inżynier, naprawił szereg ulic, domów, szkół, opracował szereg planów budowlanych i meljoracyjnych dla miasta** zupełnie bezinteresownie, **dr Skowroński zaś opracowuje kontrakty kupna i dzierżaw,** statuty najrozmaitsze i **przeprowadza sam te tranzakcje** nieraz bardzo denerwujące, **więc za tą pracę powinni otrzymywać większe wynagrodzenie. Tymczasowy Zarząd wyrażając uznanie ich pracy, przyznał im wynagrodzenie wyższe: p. inż. Rypuszyńskiemu podniósł z 1500 puntów na 2000, drowi Skowrońskiemu z 870 na 1000.** Sami **interesowani usiłowali temu oponować,** mówiąc, że Rząd im tego nie przyzna, lecz Tymczasowy Zarząd tym sposobem wyraża im uznanie i domaga się od Rządu tego samego.

Drugim pięknym obrazem budżetowym jest podniesienie emerytury wszystkim wdowom do podwójnej wysokości tego, co pobierały **w r. 1924,** a jest ich aż 50.

Obmyślił też Komisarz miasta podniesienie gospodarstwa folwarku miejskiego w Klikowej przez postawienie tam nowych budynków, zdrenowania gruntów, racjonalnego dostarczania nawozu i poszukania odpowiedniego gospodarza.

Podobnież obmyślił **odpowiednie urządzenie targowi, rzeźni** itp., **tak, aby one przynosiły miastu większy dochód.**

Na zakłady dobroczynne, przytuliska dla sierot, ubogich, nieuleczalnych, na T. S. L. itp., **podniesiono stawki** wydatkowe **2—5 kroć większe, niż zeszłego**

Wszystko to projektował referent komisji budżetowej **p. radca Gutowski,** opracowując projekt budżetowy w porozumieniu z magistratem i urzędnikami rachunkowymi miejskimi, znającymi stan kasy i przewidującymi, które dochody nie zawiodą, a które mogą zawieść.

Chcąc uzgodnić dochód z rozchodem, obmyślił referent wydatki zwyczajne i nadzwyczajne, które na wypadek niepowodzenia finansowego mogłyby **być** usunięte, lub pokryte pożyczką, lecz **kom. Rypuszyński, uznając niektóre pozycje z nadzwyczajnych** wydatków, zwłaszcza na budowę dróg i budynków **za konieczne, przesunąć** je radził **do zwyczajnych wydatków;** wskutek czego powstał niedobór. **Wydatki będą wynosić 1,092.000 złotych, dochód przewidziany da 691.000 złotych.** Niedobór więc wyniesie 401.000. Na pokrycie tego niedoboru zaciągnie się pożyczkę, tak, że zwykły **niedobór będzie wynosić tylko 88.000 złotych. Będzie on jednak pokryty, gdyż Zarząd miasta ma zeszłorocznych zapasów kasowych na 250.000 złotych.**

Ponieważ jednak komisja szkontrująca nie zdołała jeszcze dokonać zamknięcia kasowego za rok ubiegły, przeto i przedłożenie budżetowe obecne nie było kompletne.

Na tem samem posiedzeniu obok jednogłośnego uchwalenia budżetu, **Tymcz. Zarząd akceptował nominację p. Tadeusza Kołodzieja,** ukończonego prawnika, **na sekretarza magistratu** w **IX. a.** randze.

Nadto **Tymcz. Zarząd upoważnił magistrat do kupna kilku średniowiecznych domów** koło katedry, **które mogła kupić dawna Rada miejska** od **r. 1920—1922** za **cenę** niezmieniającą się **21.000 marek polskich, lecz tego** w lekkomyślności swej **nie zrobiła,** a gdy objął rządy Tymczasowy Zarząd, przez rok cały szukał właścicieli tych domów, którymi **były** różne ministerstwa i władze im podległe, **obecnie dysponuje tem województwo, żąda jednak** za pośrednictwem komisarza swego **38.000 złotych.**

P. komisarz Rypuszyński, jako inżynier budowniczy, ocenił, że **domy te nie mają w sobie żadnych właściwości stylowych, grożą katastrofą,** gdyż niektóre mają nawet fundamenta popękane i **nie są więcej warte, jak 4—5000 złotych.** Jednak Zarząd kupi je, niektóre odrestauruje, niektóre zburzy.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Śpiewak własnej niedoli".
Czwartek: „Ludka".
Piątek: „Ludka".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Środa popoł.: „Zaklęte trzewiczki" — wieczorem: „Bachantka".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Środa: „W sieci".
Czwartek: „W sieci".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Nowości: „Jeszcze wyżej"; szampańska komedja w 7 aktach z Harold Lloydem.

Promień: „Przygody hrabiego Laredo"; w roli gł. Rudolf Valentino.

Reduta: „Dom, w którym zamarł śmiech"; potężny dramat życiowy oraz trzyaktowa arcywesoła komedja **„Herakles — Dwa granaty i dziewczyna"**, razem 10 aktów.

Sztuka: „Niebezpieczny wiek"; dramat salonowy sensacyjny w 7 aktach. Ponadto 2 akty wesołości i humoru **Nieproszeni goście na urodzinach.**

Uciecha: „Wyspa zaginionych okrętów"; dramat 8-miu aktach. Całość.

Wanda: „Całus", dramat erotyczny w 6 aktach; w gł. roli Mary Prevost. Ponadto wesoła komedja w 6 aktach: **„Musicie mięć dzieci".**

Warszawa: „Jaka żona być nie powinna; dramat współczesny w 7 wielkich aktach z gwiazdą Marją Prevost — oraz **„Zamaskowana tancerka"**, sztuka filmowa w 5 wielkich aktach; w roli gł. Helena Chadwig.

—oo—

NEKROLOGJA.

Ludwik Sippel, em. urzędnik państwowy, zmarł dnia 15 bm. w 70 roku życia.

—oo—

DYŻURY NOCNE APTEK
w dniu 17 bm.:

Apteka pod Koroną, Rynek 22. — **Apteka pod Gwiazdą,** Florjańska 15. — **Apteka pod Opatrznością,** Karmelicka 23. — **Apteka,** Warszawska 39. — **Apteka pod Aniołem,** Dietlowska 76.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA W DNIU 17 BM.:

Grand Hotel: Książę Józef Sapieha — Oleszyce; Tadeusz Garlicki — Oleszyce; Dr Franc. Kowalski — Zakopane; Poseł Mieczysł. Niedziałkowski — Warszawa; Kazimierz Rechowicz — Warszawa; Stanisława Sipaytówna — Mohylów; Jerzy Szapiro — Warszawa; Ida Heller — Wołkowysk; Czesław Przybylski — Poznań; Marja Gajewska — Gąbarzów; Otto Wastergaard — Warszawa; Aleksander Dobrowolski — Warszawa; Henryk Klein — Katowice; Artur Josh — Gdańsk: Inż. Izydor Perlmann — Warszawa; Józef Tarapani — Tustanowice; Hr. Marja Konarska — Grodowice; Bar. Romana Czeczowa — Grodowice.

Hotel Saski: Adam Dobrowiecki, zastęp. dyr. cukr. — Chybi; Feliks Eisen, podróżujący — Wiedeń; Helena Witowska, pryw. — Częstochowa; Wanda Witowska, prywatna — Częstochowa. Karol Lauterbach, mag. farm. — Wiedeń; A. Kimmelman, kupiec — Warszawa; M. Heischler, kupiec — Wiedeń.

—o—

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny do 4 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
0·05	**Warszawy**	**1·26**	**Piotrowic**
1·55	**Lwowa**	**1·48**	**Lwowa**
2·15	**Piotrowic**	5·10	Łodzi
4·00	Piotrowic	5·15	Stryja
6·40	**Lwowa**	5·52	Zakopanego
7·05	Katowic	**6·00**	**Poznania**
7·35	**Zakopanego**	6·20	Warszawy
7·55	Lwowa	6·48	Lwowa
8·25	Wieliczki	7·25	Bielska
8·35	Warszawy	7·28	Wieliczki
8·50	N. Sącza	7·45	Lublina
10·05	Poznania	8·35	Warszawy
10·25	Rzeszowa	9·45	Lwowa
13·15	**Lwowa**	9·50	Piotrowic
13·30	Zakopanego	**12·53**	**Katowic**
14·10	**Warszawy**	13·40	Lwowa
14·20	Piotrowic	15·06	Zakopanego
15·20	Przemyśla	15·40	Piotrowic
17·05	**Katowic**	**16·18**	**Katowic**
17·45	Bielska	**16·25**	**Lwowa**
19·15	Warszawy	16·50	Warszawy
19·50	N. Sącza	18·20	Wieliczki
20·10	Lublina	18·45	Lwowa
20·20	Wieliczki	19·00	Piotrowic
21·15	Lwowa	20·20	N. Sącza
21·45	Łodzi	20·50	Poznania
22·20	**Poznania**	**21·10**	**Zakopanego**
22·25	Krynicy	21·25	Przemyśla
23·20	Lwowa	**21·50**	**Lwowa**
23·35	Zakopanego	**22·05**	**Warszawy**
16·15	Trzebini	10·40	Piotrowic

Tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

—oo—

KONFERENCJA W SPRAWACH PODATKOWYCH. W krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej odbywają się narady w sprawach ujęcia najważniejszych postulatów sfer gospodarczych w odniesieniu do ustawy o podatku przemysłowym. W dniu 14 bm. odbyła się pierwsza konferencja w tej sprawie przy udziale zaproszonych reprezentantów zrzeszeń zawodowych. Jako najważniejszy postulat wysunięto sprawę składu komisji szacunkowej dla wymiaru podatku. Chodzi bowiem o to, aby powoływanie członków tych komisyj następowało drogą desygnacji przez Izby handlowe i przemysłowe, względnie przez analogiczne instytucje a nie, jak to jest projektowane, drogą częściowej nominacji i desygnacji przez związki samorządowe (rady gminne, sejmiki powiatowe). Sfery gospodarcze żądają ponadto zniesienia świadectw przemysłowych oraz zniesienia podatku luksusowego, wreszcie zwolnienia od podatku przemysłowego tych kupców i rękodzielników, którzy prowadzą swoje przedsiębiorstwa w małych rozmiarach bez pomocy obcego personalu. Chodzi także o to, ażeby nastąpiło zróżniczkowanie w wysokości pobieranego podatku, w procencie od obrotu przy uwzględnieniu rodzaju towaru stanowiących przedmiot opodatkowania obrotu. Podatek obrotowy wi-

Świat Conrada-Korzeniowskiego jako arcydzieło filmowe.

Tajemnice

„Wyspy zatopionych okrętów"

Rozbicie się okrętu. — Detektyw i „zbrodniarz" na tonącym statku. — Jedyna ocalała kobieta. Na łasce „zbrodniarza". — Prądy morza Sargasso. — Wśród tysięcy rozbitych okrętów. — Mieszkańcy pustyni wodorostów. — Dyktator kapitan Forbes. — Prawo małżeńskie wyspy zaginionych okrętów. — Zepsuta łódź podwodna. — Walka z wodorostami.

Na wyrzeźbionej splotami cudnych wodorostów morskiej pustyni wodnej rozgrywa się niezwykle interesujący dramat córki amerykańskiego króla prasy p. Ireny Forfaix. Dramat ten pt. **„Wyspa zaginionych okrętów"**, wyposażony po królewsku w **przepiękne, zachwycające zdjęcia,** wystawiony obecnie przez kinoteatr **„Uciecha",** budzi ogólny **zachwyt i entuzjazm publiczności krakowskiej.**

Wraz z sensacyjnym filmem **„Wyspa zatopionych okrętów"**, wkracza do nas **słynny w Ameryce reżyser Maurine Tourner, po mistrzowsku operujący ludźmi, przestrzenią, morzem i słońcem.** Nad „Wyspą zatopionych okrętów" unosi się znowu ostry, rzeźwy zapach wodorostów morskich, **urok starej legendy marynarskiej** o straszliwem morzu Sargasso... i wreszcie **urok sennego morza,** do niedawna tak nam jeszcze obcy, a dziś dzięki śp. **Courandowi-Korzeniowskiemu** nieco bliższy i zrozumialszy.

Jeżeli chodzi o walory zdjęć samych i wystawy, to wystarczy przytoczyć **sceny burzy, odtworzenie „wyspy", przekroju łodzi podwodnej, głębin podmorskich.** Te zdjęcia morza są tak **żywe,** tak **piękne i plastyczne,** że zda się lada chwila wicher się wedrze do sali, ten **wicher morski,** słony a świeży, przyniesie wołanie dalekich mórz i bryzgiem chłodnym rozbudzi odwieczną tęsknotę ogromnych, szerokich przestrzeni.

Niezwykła **interesująca akcja filmu** rozwija się stopniowo, rytmicznie, **pochłaniając uwagę widza.** A poza tem niema tu postaci pierwszo i drugoplanowych. Każda ma swój charakter wyrysowany do najdrobniejszych szczegółów, każda ma swoją maskę, ruch i powiedzenie. Grozę budząca **scena w łodzi podwodnej** stanowi **świetny triumf reżysera.** Chcąc mieć należyte pojęcie o **artystycznych skarbach tego filmu,** należy go zobaczyć i w sceny poszczególne wżyć się i poprostu **rozkoszować się przepychem i ich pięknem.**

Afera nadużyć poborowych w Krakowie.

(h) W związku z prowadzonem śledztwem w krak. sądzie wojskowym w sprawie **nadużyć poborowych w P. K. U. Kraków-miasto,** ministerstwo spraw wojskowych wydelegowało mjra sztabu gen. **Jachecia,** który przybył wczoraj do Krakowa.

Delegat ministerstwa zapoznaje się obecnie z dotychczasowemi wynikami śledztwa celem złożenia odpowiedniej relacji w ministerstwie spraw wojskowych.

Jak się dowiadujemy, sędzia śledczy mjr. K. S. dr **Żebracki** przesłuchuje codzień osoby cywilne w wieku poborowym, wmieszanie w tę aferę.

Sensacyjny epilog rozprawy o obrazę czci

(h) Wczoraj odbyła się w krak. sądzie okręg. karnym przed ławą sędziów przysięgłych **rozprawa o obrazę czci.** Skargę wytoczył adw. dr **Ordyński** przeciw Henrykowi **Askenazemu, jako redaktorowi odpowiedzialnemu „Głosu miast",** za artykuł, jaki pojawił się w dniu 1 maja 1924 w tem piśmie pt. w cudzysłowie **„Dzieło p. Ordyńskiego",** a dalej **„Ostrzegamy przed zakupnem".**

W artykule tym omawiał autor wydaną przez dra Ordyńskiego broszurę o nowej ustawie o ochronie lokatorów, przyczem podał między innemi: „stwierdziliśmy, że dr Ordyński **wprowadził opinję publiczną, oraz czytelników w błąd,** to, co bowiem w jego broszurce znajdujemy, jest niedokończonym tworem ustawodawczym takim, jaki wyszedł po poprawkach Senatu, natomiast bez ostatnich poprawek sejmowych... Broszura ta w konsekwencji **spowoduje ogólne zamieszanie, mnóstwo sporów domowych i procesów sądowych, gdyż ogół zdyzorjentowany przez autora,** że broszura zawiera „ustawę" uwierzy mu tak długo, aż nie zapłaci przeciwnikowi soczystych kosztów sądowych..." **Ostrzegamy więc wszystkich, tak właścicieli, jak i lokatorów, przed zakupnem broszury dra J. Ordyńskiego, jako wprowadzającej w błąd i z gruntu fałszywej".**

Dr Ordyński uznał powyższą krytykę za obrazę czci z par. 491 u. k., tj. za **obwinianie go o czyn nieuczciwy i nieobyczajny, mogący poniżyć go w opinji publicznej i narazić na pośmiewisko,** wobec czego wniósł przed trybunał przysięgłych akt oskarżenia, w którym zbija zarzuty zaskarżonego artykułu.

Wczorajszej rozprawie przewodniczył s. s. o. **Konopacki,** wotowali s. s. o. Kubaczek i s. s. o. **Pelczar,** bronił oskarżonego adw. dr **Gentler,** oskarżał adw. dr **Ordyński.** Oskarżony podtrzymał krytykę broszury dra Ordyńskiego w „Głosie miast", a na dowód przedłożył faktyczne brzmienie ustawy o ochronie lokatorów.

W ciągu postępowania dowodowego **przewodniczący kilkakrotnie przywoływał do porządku dra Ordyńskiego** na niestosowanie się do poleceń przewodniczącego. **Po trzeciem takiem upomnieniu dr Ordyński zażądał wyłączenia przewodniczącego trybunału z rozprawy.**

Po naradzie trybunału przewodniczący zakomunikował, że **prezes sądu Pelc nie uznał żądania oskarżyciela** o wyłączenie przewodniczącego z rozprawy za uzasadnione i **żądanie to odrzucił, zaś trybunał uchwalił udzielić dr Ordyńskiemu za niewłaściwe zachowanie się nagany z zagrożeniem, że w razie powtórzenia się tego rodzaju zachowania się zastosuje surowszą karę.** Gdy dr Ordyński chciał zabrać głos tuż po ogłoszeniu uchwały trybunału, przewodniczący zabronił mu mówić bez otrzymania głosu, na co dr Ordyński wstał i począł **się ubierać.** Przewodniczący wówczas podyktował do protokołu, że **dr Ordyński opuszcza salę bez wniosku,** a kiedy dr Ordyński chciał znowu zabrać głos, przewodniczący oznajmił, że teraz oskarżyciel nie może mówić, lecz dopiero, gdy przewodniczący udzieli mu **w swoim czasie** głosu. Dr Ordyński wyszedł jednak z sali, a przewodniczący ogłosił, że wobec odejścia oskarżyciela prywatnego uznaje sprawę na mocy par. 46 procedury karnej **za zaniechaną.** Zajście to na sali sądowej wywołało niebywałą sensację i było żywo komentowane przez sędziów i całe sfery prawnicze.

niem zasadniczo obciążać jedynie obroty u producenta i importera. W końcu wysunięto postulat zwolnienia podatku całego obrotu pieniężnego w instytucjach kredytowych. Dalsze obrady w tych sprawach odbędą się w najbliższych dniach.

(h) **WZROST BEZROBOCIA W MIEŚCIE KRAKOWIE.** Przed kilku dniami donosiliśmy o wzmożeniu się liczby bezrobotnych na terenie województwa krakowskiego o 600 osób w styczniu w stosunku do grudnia 1924. Jak się obecnie dowiadujemy, bezrobocie wzrosło szczególnie w m. Krakowie; podczas gdy w grudniu 1924 zarejestrowano 1788 bezrobotnych w mieście, to w styczniu liczba ta wzrosła do 2165 osób. Z cyfry tej zaledwie 30 bezrobotnych uprawnionych jest do poboru zasiłków rządowych.

(h) **SPRAWA ZAKRESU DZIAŁANIA SZKOLNYCH RAD POWIATOWYCH I MIEJSKICH.** Kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego przesłało do rad szkolnych powiatowych i miejskich przypomnienie, że wszelkie mianowania, przenoszenia i przydzielania sił nauczycielskich stałych nie należy do zakresu działania tych rad. Nauczyciele, względnie nauczycielki, raz mianowane, nie mogą być z posady zwolnione bez własnej prośby, chyba w drodze dyscyplinarnej.

(h) **KONSUMCJA MIĘSA W KRAKOWIE.** Od dnia 8 do 14 bm. spędzono na tut. targowicę 89 buhaji, 99 wołów, 307 krów, 153 jałówek, 716 cieląt 1 owcę, 1784 sztuk nierogacizny, ogółem 3149 zwierząt. Za 1 kg żywej wagi płacono 1.40—1.90 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2653 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 192, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 42, nierogacizny 55. Bydło nadesłano gorszej jakości. Z powodu nadmiaru nierogacizny 204 sztuk niesprzedanych.

(h) **OGIEŃ PIWNICZNY W HOTELU.** Dnia 15 bm. o godz. 16.25 wybuchł pożar piwniczny w hotelu Wiktorja przy ul. Zwierzynieckiej 4 od wysypanego popiołu do piwnicy, gdzie zapaliły się trzaski i śmiecie. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkody niema żadnej.

(h) **OKRADZIONY DOROŻKARZ.** Andrzej Szczeboński, lat 34, dorożkarz z Krakowa, zam. przy ul. Długiej 68 doniósł, że dnia 14 bm. w czasie jazdy pociągiem z Krakowa do Skawiny skradziono mu z bocznej kieszeni marynarki dokumenta osobiste: legitymację dorożkarską i książeczkę wojskową wraz z portfelem i gotówką 100 zł.

(h) **ZBIEGŁ Z DOMU RODZICIELSKIEGO.** Dnia 13 bm. koło godziny 12 zbiegł z domu rodzicielskiego 15-letni Henryk Thon, uczeń IV kl. gimn. i wyjechał prawdopodobnie w kierunku Tarnowa. Opis osoby: wzrost średni, blondyn, oczy niebieskie, zęby przednie wystające, górna warga podwinięta.

(h) **WALKA ŻYDA Z WYWIADOWCĄ POLICJI.** Aresztowany, będący pod dozorem policyjnym Bernard Bernstein usiłował ugodzić podczas doprowadzenia go do urzędu nożem w piersi jednego z wywiadowców w tut. E. U. Ś. Bornsteina rozbrojono i doprowadzono do urzędu, a następnie przekazano prokuraturze.

(h) **NIEUDAŁE WŁAMANIE DO WOZU KOLEJOWEGO.** Wczorajszej nocy patrol policyjny spłoszył jakiegoś osobnika, który dwukrotnie usiłował włamać się do wozu kolejowego na przestrzeni Kraków-Łobzów. Włamywacz mimo pościgu — zbiegł.

(h) **JESZCZE JEDEN ZAGINIONY.** Kronika policyjna nie przestaje notować wypadki wydalenia się nieletnich z domu rodzicielskiego. Onegdaj znowu wydalił się z domu 13-letni Władysław Jastrzębski i dotychczas nie powrócił. Jastrzębski zamieszkały był przy ul. Ciemnej 6.

(h) **DOSTAŁ SIĘ...** Jakiś niewyśledzony sprawca skradł na szkodę A. Seigera, właściciela sklepu z obuwiem przy ul. Grodzkiej, gablotkę z 20 trzewikami, każdy jednak trzewik był z innej pary. Kradzież więc złodziejaszkowi się nie udała.

—— o ——

REDUTA MONTPARNASSE 22 lutego br. w Starym Teatrze zapowiada się rekordowo. Ostatnia Reduta w ostatnią niedzielę. Żadnych nudnych historji, wszyscy chcemy się bawić. Panie i Panowie! czy znacie szalone tempo balów Montmartru. Saxofony i krzyki (brawo) tańczcie tylko Blues. Gardez vos 20 ans. Rekord.

——ooo——

TAŃSZA I DROŻSZA KASA KOLEJOWA.

Kalkulacja naszych kas kolejowych przypomina niestety ten cyrk czeski, w którym impressarjo zachwalając węża boa twierdził, że od głowy do ogona ma 4 metry, a od ogona do głowy 5 metrów długości.

Czem wytłumaczyć sobie następujący fakt?

Co tygodnia jeżdżę z Krakowa do Lwowa i z powrotem. Kasjer w Krakowie żąda odemnie stale i niezmiennie za bilet jazdy do Lwowa trzecią klasą zwykłym pociągiem 13 zł 80 groszy. We Lwowie zaś kasjer za bilet jazdy do Krakowa żąda odemnie stale i niezmiennie 13 zł 40 groszy. Uderzony tą różnicą ceny, zapytałem raz w Krakowie kasjera czem mam sobie tłumaczyć ten fakt. Kasjer odrazu wyjaśnił mi sprawę:

— We Lwowie mają źle obliczoną przestrzeń i dlatego biorą o 40 groszy mniej za bilet, krzywdząc ustawicznie skarb państwa.

Wczoraj zapytałem we Lwowie kasjera, czem mam sobie tłumaczyć tę różnicę ceny. Kasjer za jednym zamachem wyjaśnił mi sprawę:

— W Krakowie mają bardzo źle obliczoną przestrzeń i biorą o 40 groszy więcej, krzywdząc ustawicznie pasażerów.

Możeby obie dyrekcje lwowska i krakowska rozstrzygnęły w zgodnej harmonji ten spór między kasjerami, bo fakt, że Lwów jest tańszy a Kraków droższy nie świadczy dobrze o porządkach na naszych kolejach i daje powód rozmaitym ludziom do niesmacznej interpretacji stosunków w Polsce.

ZYGZAKI KARNAWAŁOWE.

BAL 5 P. A. C.

Bal paca (korpusu oficerskiego 5 pułku art. ciężkiej) był niewątpliwie jednym z najwytworniejszych w obecnym sezonie karnawałowym. W ubiegłą sobotę wchodziła dobrana publiczność z całą przyjemnością do prześlicznie udekorowanych sal kasyna oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza. Gospodarze eleganccy i uprzejmi, nastrój naokoło pełen wyszukanej finezji, muzyka znakomita gra z werwą. Jazzband zachęca do rozkosznego tańca.

Pary wirują: jest na co patrzeć: na przepiękne toalety czy na jeszcze piękniejsze ich posiadaczki. Patrzą więc znakomici goście, którzy zaszczycili bal swą obecnością: dowódca korpusu gen. **Kuliński** z małżonką w pięknej czarnej sukni ze złotą koronką, gen. **Dziewanowski**, gen. **Ledóchowski**, prezes Izby skarbowej **Greger**, pułk. **Augustyn**, pułk. **Miller**, podp. **Ożegalski** i szereg innych.

Przed oczyma tych i wogóle wszystkich przesuwały się zjawy pań strojnych jak marzenie: pułkownikowa **Patoczkowa** — śliczna jedwabna lilla, przybrana futrem z djademem brylantowym na głowie, pułkownikowa **Ożegalska** — crepe de chine z lśniącemi czarnemi dżetami, majorowa **Kissowa** — cudna morelowa z koronką, majorowa **Gatty-Kostyal** — różowa z crepe marocain, majorowa **Mitzkowa** — różowa crepe satin z pięknem przybraniem, majorowa **Horska** — wspaniała z lamy złotej z czarnemi piórami, p. **Lubelska** — wytworna z brokatu dwojakiego rodzaju o pięknych deseniach z fantazją na głowie, profesorowa **Jurczykowa** — piękna suknia z lamy niebieskiej ze srebrną koronką, doktorowa **Świrska** — suknia przecudnego koloru różowa-fres ze złotą koronką z pracowni p. **Piechockiej**; kapitanowa **Batycka** — z wzorzystego brokatu z brylantowem spięciem; kapitanowa **Mikucka** — prześliczna różowa ze złotemi dżetami z różową fantazją na głowie; p. **Riessowa** — lśniąca niebieska z białą peruką na głowie; p. **Buszczyńska** — śliczna suknia strojna w czarne dżety.

Tyle zdołaliśmy zapamiętać.

Kotyljon był atrakcją, o jakiej się nie śniło. Po północy na salę balową wjechała armatka, błyszcząca od złota, zaprzężona w dwa piękne kucyki. Przy armatce zamiast amunicji kotyljony. Istne bogactwo: czapeczki, serca, motylki, strojne peleryńki — wszystko zdolne przemienić uczestników w zjawiska rajskie. Szedł więc kotyljon żwawo. Prowadził znakomicie tańce radca sąd. major **Horski**. Podziękowanie szczególne należy się kap. **Słowikowskiemu**, w którym — zdaje się słusznie — dopatrujemy się głównego organizatora tak wytwornej zabawy.

GIEŁDA.

Kraków 18 lutego.

Na giełdzie efektów tendencja zwyżkowa utrzymuje się w dalszym ciągu.

W dewizach i walutach tendencja utrzymana z wyjątkiem nieco silniejszej Pragi. Obroty większe przy silniejszem zainteresowaniu.

Na pogiełdziu ruch duży, tendencja zwyżkowa.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘZNA.

Nowy Jork 5.18 i pół; Londyn 24.85—24.90; Paryż 27.50; Praga 15.50—15.55; Wiedeń 7.33 i pół; Amsterdam 208.50—209.00; Berlin 1.24.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Małopolski	0.35
Bank Związku Spółek Zarobkowych	10.75
Pharma (B. Jawornicki)	0.90
Zieleniewski	14.00—14.25
Trzebinia żelazo	0.71
Parowozy	0.83—0.85
Górka	17.00
Siersza	4.60—4.70
Tepege	1.95
Polska Nafta	0.65—0.67
Azot	0.25—0.30
Ćmielów	0.67
Krakus	0.95—1.10
Chodorów	5.30—5.40
Chybie	6.20—6.30
A. Piasecki	1.80

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Jaworzno (100) 14.25, a 25 — 14.30—14.50; drobne 15—15.50; Gazy wschodnie 13; Gazy zachodnie 3.70; **Len** 0.40—0.42; Lokomotywy 0.60

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 7.00; Bank Związku Spółek Zarobkowych 10.25—11.00; H. Cegielski 0.72; Parowozy 0.85; Starachowice 2.50; Zieleniewski 13.50—14.20; Żyrardów 12.90—13.75; Spirytus 4.00; Chodorów 5.40; Nobel 2.25; Ćmielów 0.69; Ursus 2.20. Bank Przemysłowy Lwów 0.45—0.43; Nafta Polska 0.70.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Silesja 15.1; Fanto 227; Galicja 1250; Lumen 7.8; Schodnica 215.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27.15; Londyn 24.97 i pół; Nowy Jork 5.19 i pół; Belgja 26.32; Włochy 21.37; Hiszpanja 73.75; Holandja 208.75; Berlin 1.23.5; Wiedeń 73.25. Sztokholm 140.12; Oslo 79.50; Kopenhaga 92.50; Sofja 377.50; Praga 15.35; **Warszawa 100**; Budapeszt 0.72. Białogród 8.50; Ateny 8.40; Konstantynopol 2.75. Bukareszt 2.65; Helsingfors 13; Buenos Aires 196.

KLAUDJUSZ HRABYK.

Z przeszłości „Przeglądu Wszechpolskiego“.

3)

Otóż „Przegląd Wszechpolski“ zajął stanowisko odmienne od wszystkich współczesnych obozów. Tem się też głównie różni od ideologji „Głosu“; z uznania bowiem tradycji za źródło „ducha wagi, rysunku i stylu“ w życiu narodowem, za relikwię i świętość, namazaną doświadczeniem i pracą całych pokoleń — wynikł także inny stosunek ludu do narodu, aniżeli był on w „Głosie“. Poczucie tradycji przejawiło się w „Przeglądzie“ przedewszystkiem w idei niepodległości, którą podjął on w swoim programie; w dalszej ewolucji tradycja stała się nosicielką wszystkich zdobywanych w wiekach przez naród wartości. Ale dopiero Dmowski w „Myślach nowoczesnego Polaka“ ujął ten problem w sposób jasny, niedwuznaczny. Tradycją przesiąkała przedewszystkiem jednostka i przez nią działała ona na cały organizm na odowy. Cała olbrzymia przeszłość narodu, jego dzieje, dole i niedole, świetność i klęski, słowem cała tradycja narodowa skupiała się obecnie w poczuciu każdego członka narodu. Ten związek jednostki z tradycją stawał się jakgdyby tajemnicą nacjonalizmu, podstawą i cegiełką wielkiego systematu, jaki tworzy — naród.

Nie stała się jednak tradycja siłą wszechpotężną. Poczucie teraźniejszości, czyli realizm, był wartością, który nie zasklepiał postępu w życiu narodowem. Z zestawienia tych dwóch wartości, wyniknęło zagadnienie zachowawczości czyli konserwatyzmu idei narodowej. Szermierzem tego pojęcia w „Przeglądzie“ stał się, obok Dmowskiego, głównie Z. Balicki. Obóz wszechpolski, wyrosły bezpośrednio z ruchu pozytywistycznego, szukał od początku możliwości pogodzenia swoich poglądów z teorją postępu, będącą dla obozu jakby ojcowskim kierunkiem. Właśnie w ujęciu Balickiego znalazło się to rozwiązanie. Podstawą życia narodowego, wspartego o tradycję, była zachowawczość w stosunku do wszystkiego, co tradycja ze sobą niosła; równocześnie powodowana realizmem idea narodowa przetwarzała wartości tradycji i w ten sposób umożliwiała postęp, ale nie w imię abstrakcyjnych haseł postępu, jako idei samej dla siebie, ale celem wzbogacenia życia narodu, nagromadzenia nowego dorobku dla tradycji przyszłych pokoleń. Zachowawczość twórcza stała się odtąd integralnym składnikiem nacjonalizmu.

Na tych to podstawach rozwinął się szereg problemów z zakresu teoretycznej ideologji. Wysunęło się tu w pierwszym rzędzie pojęcie narodu. Naród, jako idea, nie został odrazu ujęty w „Przeglądzie“ w wykończonych ramach. Za pierwszą definicję narodu uważać należy ustęp z r. 1895, w którym Przegląd“ pisał, że uczuwa „powszechną potrzebę utrzymywania ścisłego związku pomiędzy Polakami na całej kuli ziemskiej“; pragnął on być „wyrazem kulturnej łączności i jedności narodowej wszystkich dzielnic i plemiennych odłamów polskich na kuli ziemskiej, bez względu na przynależność państwową i historyczną tradycję“. W skład zatem owej „całości“ weszło przedewszystkiem pojęcie kultury, a naród przedstawiał się jako ilość, a więc pojęcie materjalne. Kultura zastępowała to, co w parę miesięcy później Dmowski w artykule „Jedność narodowa“ zdefiniował jako duszę narodową. Podkreślając zaś, że obok przynależności państwowej staje się „Przeglądu“ obojętną i „historyczna tradycja“, zaznaczał on swą wszechstanowość i kreślił w ten sposób pośrednio swój program społeczny. Nie podkreślając jeszcze bezpośrednio, uwydatnił pośrednio ideę supremacji narodu nad ideą „odłamów“ społecznych z ich historycznemi tradycjami. Naród, w pierwszym niemal dniu powstania „Przeglądu“, rozumiano jako ogół ludzi, związanych jedną kulturą, będącą wyrazem ich narodowej jedności bez względu na przynależność polityczno-państwową i społeczną. Taki pogląd był po części odbiciem tej wiary w kulturę i naukę, jaką niósł pozytywizm. Ona jedna zdawała się być symbolem jedności narodowej. Idea „Przeglądu“ nie była więc gwałtowną przemianą w panujących spółcześnie pojęciach ideowych i stanowiła raczej ich ewolucję. (Cdn.).

Radość Syamu — znaleziono białego słonia!

Z **Bangkohu,** stolicy królestwa **Syamu,** donoszą o niesłychanie radosnem wydarzeniu dla tego kraju. Mianowicie podczas ostatnich polowań **na** słonie udało się myśliwym wziąć żywcem **białego słonia,** czczonego jako bóstwo opiekuńcze, którego Syam był pozbawiony, gdyż poprzedni biały słoń zdechł z niewiadomego powodu.

Biały ten słoń został schwytany w lesistych górach **Pung-Lung** i sprowadzony do Bangkohu z wielkiemi ceremonjami. Jest on **albinosem,** mającym różowe oczy i musi być jeszcze całkiem młody, **mierzy bowiem dopiero 1 metr 70 centymetrów wysokości,** podczas gdy dorosłe słonie są, conajmniej, 3 metry wysokie.

Cała ludność stolicy wyległa na jego przyjęcie, a radość jej doszła do szczytu, gdy słoń przepłynął w wielkiej łodzi pod złocistym baldahimem rzekę **Menam** i stanął w obrębie miasta.

Wtedy kapłani, przywiązani do jego „osoby", ofiarowali mu wodę do picia i okryli czaprakiem ze srebrnej lamy, pokrytym drogimi kamieniami.

Następnie uformował się olbrzymi pochód, w którym przed słoniem tańczyli czerwono ubrani tancerze, a który eskortowały oddziały kawalerji i skierował się **ku pałacowi królewskiemu, gdzie żywe bóstwo ma swą stałą rezydencję.**

Od tej chwili znów zapanują w Syamie: pokój, szczęście i pomyślność wszelkiego rodzaju tak dla króla, jak i dla jego poddanych.

Walka o krótkie włosy w parlamencie angielskim

Manja obcinania sobie włosów przez kobiety a la Tutankhamen, lub a la Joanna d'Arc, wywołała przed kilku dniami zajście w tak poważnej instytucji, jaką jest angielska Izba gmin.

Powód do tego zajścia dała panna Ellen **Wilkinson,** zwana krótko „czerwoną Nelly" z powodu swych rudych włosów, świeżo wybrana posełką z Partji Pracy. Przyszła ona na posiedzenie Izby **z obciętymi włosami i bez kapelusza.**

W chwili, gdy panna Wilkinson zaczęła przemawiać w Izbie, zabrał głos poseł **Applin,** z partji konserwatywnej, żądając od „speaker'a" (prezydenta Izby), aby nie pozwolił jej przemawiać, dopóki nie włoży kapelusza, tak jak inne kobiety, zasiadające w Izbie.

„Speaker" atoli okazał się bardzo liberalnym na tym punkcie, gdyż **pozwolił pannie Wilkinson przemawiać,** mimo jej krótkich włosów, co Partja pracy przyjęła gromkimi oklaskami, a reszta Izby grobowem milczeniem.

Rewolucyjnie usposobiona panna Wilkinson zerwała także ze zwyczajem, jaki zaprowadziła lady **Astor,** pierwsza kobieta, która w Izbie gmin zasiadła. Przychodzi bowiem na posiedzenia **nie w czarnej dość długiej sukni, lecz w jasno zielonej, a sięgającej niewiele dalej poza kolana.**

Ma ona podobno zamiar ukazać się **w sukni silnie dekołtowanej,** na co czekają członkowie Izby (męskiego rodzaju) z niecierpliwością, gdyż posiada klasyczne kształty.

RZECZY WESOŁE.

Dzienniki londyńskie podają opis następującego faktu, który dowodzi, że jeszcze teraz chodzą i kradną po świecie Bożym **złodzieje z usposobieniem romantycznem:**

Niejaki Harry **Mortimer,** liczący dopiero lat 23, ale zażywający opinji jednego z najzręczniejszych w Londynie włamywaczy, wydrapał się niedawno temu nocą po fasadzie pewnej willi w Kensington na pierwsze piętro i wszedł do sypialni panny Violetty **Tompson,** wyjąwszy szybę w oknie.

Przebudzona, ale zmartwiała ze strachu panienka, nawiasem powiedziawszy, uchodząca za piękność, patrzyła bez ruchu, jak włamywacz zabierał po kolei: portmonetkę, kosztowności, futro.

Spakowawszy to wszystko razem, włamywacz podszedł na palcach do łóżka panny Violetty, popatrzył na nią przez chwilę i... **pocałował ją w same usta,** poczem ze zrabowanym całusem i zrabowanemi rzeczami wyniósł się tą samą drogą, którą przyszedł.

Mortimor, jak się pokazuje z tej historji, jest naprawdę włamywaczem-romantykiem.

* * *

Jedna w dowcipnych, co się rzadko zdarza, autorek niemieckich, ks. Mechtylda **Lichnowska,** wydała świeżo zabawną rzecz **p. t.** „Walka z fachowcem". Wyjmujemy z niej kilka zdań:

„Fachowiec jest wcieleniem ducha sprzeczności. Jeśli pochwalisz przy nim kota, że jest dobrze zbudowany i posiada piękną sierść, odpowie ci: „Ale zjada ptaki". Fachowiec, np. lekarz, odwiedza twe chore dziecko i oświadcza: „Laik powiedziałby w tym wypadku, że to odra, a tymczasem jest to „eruptis"..." Patrzysz na swą żonę zdumiony, bo rzeczywiście wyraziłeś do niej przypuszczenie, że jestto wypadek odry. Po dwóch dniach lekarz znów przychodzi i twierdzi z całą stanowczością: „Jestto przypadek odry!"

„Jakaż tedy różnica zachodzi między pomyłką laika a pomyłką fachowca? Gdy fachowiec się pomyli, laik dziwi się, ale milczy grzecznie. Fachowiec zaś przeciwnie...

„Ale laik powinienby nauczyć się od fachowca tych, wyrażających wyższość: „Aha!", „No, no!" itp., któremi ten ostatni zaznacza przepaść, jaka ich dzieli".

RZECZY CIEKAWE.

Lat temu kilkanaście chętnie uprawianym rodzajem sportu w Ameryce północnej i w Anglji było **pisanie największej ilości wyrazów w możliwie najmniejszej przestrzeni.**

Obecnie zdaje się odżywać ten sport w Ameryce, a o zdobytym w jego zakresie **rekordzie** donoszą z **Waszyngtonu,** co następuje:

Niejaki Howard **Backer** dokonał rzeczy wprost nie prawdopodobnej, a mianowicie **wyrytował na główce od szpilki „Ojcze nasz" w języku angielskim.**

Dopiero na fotografji, dającej **1000-krotne powiększenie główki,** można odczytać „Ojcze nasz" i podziwiać elegancję wyrytych liter.

Drugiem arcydziełem cierpliwości tegoż Backera jest **wyrycie trzech liter „U. S. A."** (United States of Nord America) **na końcu żyły,** o czem przekonać się można tylko za pomocą 1200-krotnego powiększenia.

Jeżeli powyższa wiadomość nie jest zwykłym „bluffem" amerykańskim, to narówni z Backerem należałoby podziwiać fabrykanta, który dostarczył mu rylca, odpowiedniego do takich mikroskopijnych robót.

ROZMAITOŚCI.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej cierpiały także ostatnimi czasy — o czem mało kto w Europie wiedział — **na nieproporcjonalny rozrost biurokracji,** wywołany przez wojnę światową.

I tak, w dzień zawarcia rozejmu, tj. 11 listopada 1918 r., **liczba państwowych urzędników cywilnych wynosiła 917.760 osób.**

Było to zawiele rządowi Stanów i postanowił przeprowadzić **redukcję urzędników,** której dokonano z iście amerykańskim rozmachem. Mianowicie po dzień 15 stycznia br. **zredukowano 357.782 urzędników** w myśl programu oszczędnościowego prez. Coolidge'a, a dalsza redukcja jest jeszcze zamierzona.

HUMOR.

ZŁOŚLIWA SZCZEROŚĆ.

Stara panna, pokazując gościowi album:

— A to jest fotografja, przedstawiająca mnie, jako młodą dziewczynkę.

— Jakto? — pyta zdziwiony gość — czyżby już znano wówczas fotografję?...

DZISIEJSZE MAŁŻEŃSTWA.

— A więc dla czego wyszłaś za niego?

— Pomyśl tylko! Byliśmy trzy lata zaręczeni a zatem miałam tylko ten jedyny sposób, aby nie być z nim ciągle razem.

Koniec części redakcyjnej

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Bartkowicza.